

Kazimierz Jarecki

Kto jest autorem tłumaczeń z Petrarki i Bartasa, przypisywanych Grotkowskiemu?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 4/1/4, 240-243

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

jednodziennego kwiatu, „który się rozwinie rano, a w południe zaginie“.

Wogóle spostrzeżenia i uczucia Morsztyna mają charakter czegoś bardziej rozwiniętego, bardziej realnego. Młodziutki Szymon widzi i odczuwa wszystko niejako w zmniejszeniu, podchwytuje i oddaje najlepiej drobne odcienia zjawisk i uczuć; i nie jest to rzecz zupełnie przypadkowa, że umiał on przedewszystkiem oddać uczucia kobiece (dwa chóry pan.), a natomiast daleko słabiej uczucia męskie, i to jeszcze dziwnie jakieś zniewiesiałe (Chór młodz.).

Wpływ „Światowej rozkoszy“ Morsztyna, dołączony do poprzednio wykazanego przez nas wpływu Owidyusza, wyjaśnia już w znacznej części genezę „Roksolanek“. W każdym jednak razie pozostaje jeszcze wiele do zbadania — zwłaszcza w kierunku wpływu literatury włoskiej na ten utwór — zanim dojdziemy do ostatecznej pewności, co należy uważać za własny wytwór Zimorowicza, a co za wpływy obce, i zanim będziemy mogli określić ściśle stanowisko i znaczenie tego utworu w historii naszej literatury. To jednak, co się już dzisiaj odkryło, wyjaśnia coraz dokładniej artyzm Zimorowicza i wykazuje, że jest to godny towarzysz Morsztyna, Kostki, Jagodyńskiego, Naborowskiego i tylu innych znakomitych liryków z pierwszej połowy XVII wieku.

Kazimierz Jarecki.

Kto jest autorem tłumaczeń z Petrarcki i Bartasa, przypisywanych Grotkowskiemu?

W „Bibliotece Ossolińskich“ z r. 1864 (T. IV) w artykule p. t. „Poeci polscy XVII wieku“ doniósł Ludwik Nabelak, iż w rękopisie biblioteki ordynackiej Zamoyskich (l. 257) odnalazł „na karcie 55 poemat Petrarcki pod napisem: „Tryumf miłości“, po polsku ślicznie przełożony, a przypisany Władysławowi IV; na karcie 66 tamże, trzy sonety tegoż Petrarcki; dalej „Tryumf wiary“, poemat we czteru pieśniach z Wilhelma Bartasa, poety francuskiego, przełożony“. Nabelak wpadł na domysł, że autorem tych tłumaczeń może być Jan Grotkowski, wielbiony przez Andrzeja Morsztyna jako pierwszy poeta polski. Naprowadza go na to „rodzaj i wartość poezyi“, oraz „przypisanie onej Władysławowi, kiedy jeszcze był królewiczem“. „Domysł ten — pisze dalej autor — zostawiam do sprawdzenia miłośnikom dawnej literatury naszej, którym okoliczności dozwolą iść dalej za śladem wskazanym, a czy się sprawdzi, czy fałszywym okaże, ogłoszenie kilku nieznanych poezyi enie będzie dla nich w każdym razie rzeczą całkiem obojętną“.

Następnie podaje Nabelak w tymże samym roczniku tłumaczenie trzech sonetów Petrarki (LXXXIII S'amor non è... LXXXIV Amor m'ha posto i LXXXV. Pace non trovo), oraz sonet, zawierający dedykację p. t. „Do najjaśniejszego Władysława Zygmunta, polskiego i szwedzkiego królewica, pana mego miłościwego“¹⁾. W dwa lata zaś później ogłasza tę samą dedykację oraz całe tłumaczenie, do którego ona była wstępem, mianowicie „Tryumf miłości, poema Franciszka Petrarki“, składający się z czterech rozdziałów, oraz tłumaczenie poematu Wilhelma Bartasa w czterech pieśniach p. t. „Tryumf wiary“²⁾. W tym drugim artykule³⁾ potwierdza Nabelak swoją poprzednią hipotezę, że autorem tych wszystkich tłumaczeń jest Jan Grotkowski i stara się odtworzyć żywot owego poety.

Nabelak, stawiając tę hipotezę, nie wiedział, że już przed nim kto inny ów rękopis czytał i że postawił inną, daleko bardziej uzasadnioną hipotezę co do autora tych tłumaczeń. Mianowicie Maciejowski w swoim „Piśmiennictwie polskim“⁴⁾ zaznacza, iż czytał w bibliotece ordynacji hr. Zamoyskich rękopis, który zawiera przekład czterech rozdziałów „Tryumfu miłości“, tudzież tłumaczenie trzech sonetów. Zaznacza dalej, że wyjątki z tych tłumaczeń zostały wydane w „Pismach rozmaitych“ w Wilnie 1838 w jednym tomiku⁵⁾. Przekład ten — mówi Maciejowski — ukrywa się w rękopisach na Litwie i w Polsce znajdujących się i „jak sądzić można z podanych prób, jest pracą jednego pisarza, którym ma być Serafin Jagodyński, co ma wiele do prawdy podobieństwa“.

Pod nazwiskiem zaś „Jagodyński“ (T. III str. 667—369) pisze o nim ten sam autor: „Zaprawiony na tym melodramacie (t. j. „Wybawienie Ruggera Saracinnelle'go“), wziął się do przekładania Petrarki, który Władysławowi Królowi, czyli, jak się wyraził, Augustowi przypisał, z wdzięczności za to, że mu dodał ducha do tej pracy i pozwolił, ażeby jemu poświęconą była. Zkąd wypada, że po r. 1633, w którym Władysław IV na króla ukoronowany został, przekładem tym Jagodyński się zajął“⁶⁾.

1) Bibl. Ossol., 1864, t. IV, str. 56—58.

2) Bibl. Ossol. 1866, t. VIII, str. 134—176.

3) Artykuł nie podpisany, ale niewątpliwie pióra Nabelaka, choć sam mówi o sobie w trzeciej osobie.

4) T. II, str. 167.

5) „Pisma rozmaite“ przez D. T., str. 116.

6) Zdanie Maciejowskiego powtórzył następnie S(obieszcański) w „Encyklopedyi powszechnej“. I odtąd, rzecz dziwna, oba te zdania, Maciejowskiego i Nabelaka, utrzymują się wspólnie, choć się nawzajem wykluczają. I tak w najnowszej „Wielkiej encyklopedyi powszechnej“ znajdujemy pod nazwiskiem „Grotkowski“ wiadomość, za-

Nie ulega wątpliwości, że hipoteza Nabelaka wobec tej opinii Maciejowskiego ostać się nie może. Nie może się zaś ostać przede wszystkim dlatego, że Grotkowski (na co Nabelak nie zwrócił uwagi) według wyraźnego świadectwa Andrzeja Morsztyna pisał tylko po łacinie. Andrzej Morsztyn temi słowy przemawia do naszego poety:

„Możesz twój wiersz dowcip mówić żyzny
I z terazniejszym i z upadłym Rzymem;
Ale ty, pomnąc prostotę ojczyzny,
Mów z nią domowym, nie przywoźnym rymem,
I swojej matce nie zadaj tej blizny,
Żebyś językiem miał pisać pielgrzymem;
Bo ona, widząc rym twój tak przebrany
Śmie swoje nad Rzym przekładać Słowiany.

Jakoż raz tylko usłyszawszy Ciebie
Zapomniał Parnas mówić po łacinie;
Muzy po polsku piszą i ty Phebie
Polskie grasz tańce niebieskiej drużynie.
Zkądś tak wiek ten i po swym pogrzebie
Zniewolił, Janie, że co z tobą słyńnie,
Dziękując, że w nim twoje prace wyszły!
Przeszłyż zazdrości, — zadziwi się przyszły ¹⁾.

Widzimy z tych słów, że Morsztyn ma nawet za złe Grotkowskiemu, iż pisze tylko po łacinie. Tem tłumaczy on, że, choć łacina Grotkowskiego sam Parnas zdumiewa, Polska wyżej stawia swoje „Słowiany“; stawia mu wreszcie jako wzór Jana Kochanowskiego, który polskim wierszem stanął tak wysoko.

Tak więc nie polskie, lecz łacińskie strofy płynęły z pod pióra Grotkowskiego, tak samo jak i Orzelskiego, którego Nabelak nie zna, a którego łacińskie „Maccaronica“ znajdują się w bibl. Zamoyskich w Warszawie (nr. 1048 r. 1623 fol. 7 elegii), a które widziałem również w Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie (Kod. 116 „Maccaronica carmina Stanisłai Orzelski“). Wobec tego i hipoteza Nabelaka musi zupełnie upaść.

Pozostaje zatem do bliższego zbadania twierdzenie Maciejowskiego, iż autorem owych tłumaczeń jest Stanisław Jagodyński.

zerpniętą z Nabelaka, że Grotkowski jest autorem tłumaczeń, przechowanych w bibl. Zamoyskich — a pod nazwiskiem „Jagodyński“ wiadomość, zaczerpniętą z Maciejowskiego, że tłumaczenia te są pióra Jagodyńskiego.

¹⁾ Do Jana Grotkowskiego: Poezye Zbigniewa Morsztyna. Poznań, 1844, str. 19—20, por. str. 15 i str. 156.

Twierdzenie to nie może podlegać żadnej wątpliwości, gdyż zgadza się ze wszystkim, co o Jagodyńskim wiemy.

Powróciwszy z wiosną 1625 r. z Włoch z owej sławnej podróży Władysława IV, zabrał się zaraz do tłumaczenia tragedii Saracinellego, którą wydał w r. 1628. Dalsza jego działalność nie była znana. Teraz zaś widzimy, że po pierwszym przekładzie z włoskiego zabrał się do dalszych na życzenie samego Władysława IV. „Za twoim rozkazem“ mówi poeta w dedykacji do króla.

Tyś mi sam ducha dodał, zem się ważył tego,
Aby był teraz do nóg twych ofiarowany“.

Fakt ten, że sam Władysław zachęcił Jagodyńskiego do owego tłumaczenia, nie może nas dziwić; znany jest jego zapał i podziw dla wszystkiego, co włoskie, a zarazem jego hojność w nagradzaniu utworów literackich ¹⁾.

Trzeba przyznać, że Jagodyński z polecenia wywiązał się dobrze, a tłumaczenie zwłaszcza trzech sonetów jest wprost znakomite. Znaczenie jego i zalety będziemy się starali wyświetlić w osobnej pracy, obejmującej całą twórczość Jagodyńskiego.

Tu należałoby jeszcze rozstrzygnąć jedno pytanie. Maciejowski, nazywając Jagodyńskiego tłumaczem Petrarki, nie wspomina nic o tłumaczeniu poematu Wilhelma Bartasa p. t. „Tryumf wiary“. Niewątpliwie jednak jest ono tego samego pióra, co poprzednie, t. zn. Jagodyńskiego. Forma i styl wyraźnie na to wskazują; wreszcie i ta okoliczność, że te tłumaczenia (Sonety, Tryumf miłości, Tryumf wiary) występują jako jedna całość nie tylko w rękopisie biblioteki Zamoyskich, ale również w rękopisie, na który udało nam się natrafić w Krakowie w bibl. Czartoryskich. W kodeksie l. 362 te same biblioteki znajdują się między aktami z czasów od r. 1587—1697 wszystkie wyżej wymienione tłumaczenia (str. 200—221 „Petrarchy Tryumph miłości“ ... str. 221 „Próba trzech sonetów“, str. 223—242 „Bartasa Tryumf wiary“). Jaki jest stosunek tego rękopisu do poprzedniego, nie zdołaliśmy dotąd stwierdzić.

Powyższe uwagi przyczynią się może do tego, by wysunąć na plan bliższy pozostającego dotąd w cieniu Jagodyńskiego, który przez te właśnie tłumaczenia zasługuje w zupełności na to, aby być policzonym między celniejszych liryków pierwszej połowy XVII wieku.

Kazimierz Jarecki.

¹⁾ Zob. Feldmanowski: „Władysława IV stosunki literackie i naukowe z Włochami“, Bibl. Ossol., r. 1868, t. XI. Ciekawy jest pod tym względem list Antoniego Santa Croce, który mówi, że gdyby król wszystkich pisarzy w równej mierze nagradzał, to „skarbiec wasz prędkoby się ogołocił z pieniędzy a zapełnił książkami“.